

ZAGROŻENIE DLA POLSKIEGO PRZEMYSŁU? „UNIA MA BYĆ NISKOWĘGLOWA”

UE jest na dobrej drodze, jeśli chodzi o osiągnięcie celów w zakresie zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych, oszczędności energii i udziału źródeł odnawialnych w konsumpcji - wynika z przedstawionego w środę przez KE podsumowania realizacji unii energetycznej.

"Unia energetyczna nie dotyczy tylko energii i klimatu, wykracza dużo, dużo dalej poza te dwa aspekty. Chodzi o szerszą modernizację gospodarki (...), chcemy mieć pewność, że nasza gospodarka będzie niskowęglowa" - powiedział dziennikarzom w Brukseli wiceszef Komisji Europejskiej Marosz Szefczowicz.

Zaprezentowany w środę raport jest drugim podsumowaniem realizacji unii energetycznej. Komisja chwali się w nim postępami. "Teraz, gdy większość projektów unii energetycznej leży na stole, powinniśmy szerzej przyrzeć się temu, gdzie jesteśmy. Rok 2017 będzie rokiem wdrażania propozycji" - zaznaczył komisarz.

Dla Polski, która była adwokatem intensywniejszej współpracy państw członkowskich na polu energetycznym, kierunek, w jakim pchnęła unię energetyczną Bruksela, może być niezadowolający.

W ubiegłym roku Komisja przełożyła wizję na projekty legislacyjne. Kluczowy z nich, określany mianem "Czysta energia dla wszystkich Europejczyków", zawiera elementy wykluczające węgiel z rynku mocy, czemu ostro przeciwstawił się nasz rząd.

Ze sprawozdania KE wynika, że od 2015 r. kilka tendencji w procesie przechodzenia na gospodarkę niskoemisyjną utrzymało się, a nawet wzmocniło. W latach 1990–2015 gospodarka UE urosła o 50 proc., przy jednoczesnym spadku poziomu emisji o 22 proc. - wskazywał Szefczowicz.

UE już od jakiegoś czasu spełnia wyznaczony na 2020 r. cel redukcji emisji gazów cieplarnianych. W 2015 r. emisja była o 22 proc. niższa niż 1990 r. "28" jako całość jest też na dobrej ścieżce, by osiągnąć cel wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych.

Nie wszystkie państwa idą jednak takim samym torem. Kilka może mieć problemy ze spełnieniem wymogów dotyczących np. udziału energetyki odnawialnej w strukturze energetycznej. Wśród nich wymieniana jest też Polska, choć Francja, Holandia, Wielka Brytania i Luksemburg są w znacznie gorszej sytuacji niż my.

Szefczowicz zapowiedział, że w stolicach państw UE będzie rozmawiał o problemach i podejściu poszczególnych rządów do transformacji energetycznej. Do końca roku Komisja chce mieć z każdej stolicy projekt planu energetyczno-klimatycznego.

"Potrzebujemy bardzo wielu inwestycji, aby osiągnąć nasze cele na 2030 r. Mówimy o 379 mld euro rocznie. Wiemy, że w tym samym czasie musimy mieć odpowiedzialne zarządzanie fiskalne w Europie. Oznacza to, że musimy inwestować mądrze, w nowe, obiecujące technologie" - podkreślał komisarz.

Dlatego do każdej stolicy chce pojechać z analizą, która pokazuje dwa scenariusze: pierwszy to standardowa renowacja istniejącego systemu energetycznego, a drugi to inwestycje i przekształcanie go tak, by wspierał wykorzystanie nowoczesnych technologii. "Musimy być pewni, że nie wybudujemy elektrowni, które będą z nami przez 40 lat, a nikt ich nie będzie potrzebował za 5 czy 10 lat" - oświadczył Szefczowicz.

Komisarz podkreślał, że w latach 2005-2014 swą zależność energetyczną zmniejszyły 22 kraje UE. Wśród państw, którym się to nie udało, jest Polska, Dania, Wielka Brytania i Litwa. Powód to zmniejszenie produkcji krajowych paliw kopalnianych, a na Litwie zamknięcie elektrowni atomowej.

Polska jest też w grupie 11 państw, które nie osiągnęły celu, jeśli chodzi o połączenia energetyczne. Dzięki połączeniu z Litwą - LitPol - możliwości wymiany osiągnęły u nas poziom 4 proc. produkcji, ale to wciąż daleko od oczekiwanych 10 proc.

Zobacz także: [OSW w Parlamencie Europejskim: Nord Stream osłabia Unię](#)

